

# Psychologia ewolucyjna w stylu pop

Niektórzy psycholodzy ewolucyjni śmiało rozpowszechniają swoje poglądy na temat pochodzenia ludzkiego umysłu, ale inni studzą ich zapał, nawołując do poszukiwania przekonujących dowodów • • • **DAVID J. BULLER**

**K**

arol Darwin nie tracił czasu na wykorzystywanie swoich ewolucyjnych pomysłów do zrozumienia ludzkiej psychiki.

Po wydaniu dzieła *O powstawaniu gatunków* (1859) napisał *O pochodzeniu człowieka* (1871)<sup>1</sup> i *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt* (1872). Już wtedy nie chodziło o to, czy teoria ewolucji może coś wnieść do psychologii człowieka, ale jak tego dokonać. Jednak zbiorowy wysiłek wyjaśnienia wpływu procesu ewolucji na ludzkie zachowania został podjęty dopiero w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku wraz z narodzinami socjobiologii. Zasadnicza idea socjobiologii była prosta: zachowania wykształciły się pod wpływem doboru naturalnego i płciowego (w odpowiedzi na „walkę o byt” i o partnerów seksualnych), dokładnie tak samo, jak inne cechy biologiczne. Tak oto socjobiologia rozszerzyła pojęcie adaptacji na behavior człowieka.

W swojej wydanej w 1985 roku krytyce socjobiologii, *Vaulting Ambition* (Przesadne ambicje), filozof Philip Kitcher zauważył, że o ile niektórzy socjobiolodzy głosili umiarkowane tezy, podpierając je starannie dobranymi wynikami badań empirycznych, o tyle większość poruszała się w obszarach znacznie wykraczających poza rewiry potwierdzone doświadczalnie. Kitcher nazwał to podejście „socjobiologią w stylu pop”, gdyż oznaczało ono zastosowanie zasad ewolucji do „głoszenia uogólniających twierdzeń o naturze ludzkiej i ludzkich instytucjach” i było „świadomym zabiegiem mającym na celu przyciągnięcie uwagi mediów”.

Ale czasy się zmieniły. Choć wciąż nie brakuje tzw. autoritetów w dziedzinie socjobiologii,

to w modzie jest dziś psychologia ewolucyjna, która dostrzega przystosowania w mechanizmach psychologicznych kontrolujących zachowania, a nie w samych zachowaniach. Tyle tylko, że – jak w znanym powiedzeniu – im bardziej coś się zmienia, tym bardziej wszystko zostaje po staremu. I mimo że część psychologów ewolucyjnych ogranicza się do powściągliwych twierdzeń popartych mocnymi dowodami, większość – adepci psychologii ewolucyjnej w stylu pop (w skrócie zwanej Pop EP) – na potrzeby masowej konsumpcji głoszą wielkie i wszechobejmujące tezy.

Najbardziej znani przedstawiciele Pop EP to psycholog David M. Buss (wykładowca w University of Texas w Austin i autor książek *Ewolucja pożądania* i *Zazdrość niebezpieczna namiętność*)<sup>2</sup> oraz Steven Pinker (profesor na Harvard University, autor m.in. *Jak działa umysł* i *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*). Ich popularne tezy opierają się na pionierskich pracach teoretycznych grupy badaczy zaliczanych niekiedy do tzw. szkoły psychologii ewolucyjnej z Santa Barbara, kierowanej przez antropologów Donalda Symonsa i Johna Tooby'ego oraz psycholog Ledę Cosmides – wszyscy są związani z University of California w Santa Barbara (UCSB).

## W SKRÓCIE

- Trwałym dorobkiem Karola Darwina jest przekonanie, że ludzka psychika powstała w wyniku procesów przystosowawczych.
- Głośna i spopularyzowana gałąź psychologii ewolucyjnej – Pop EP – utrzymuje, że mózg człowieka wykazuje wiele wyspecjalizowanych mechanizmów, które powstały w celu rozwiązywania problemów adaptacyjnych, z jakimi musieli zmierzyć się nasi zbiracko-łowięccy przodkowie.
- Autor i wielu innych badaczy uważają niektóre z założeń Pop EP za fałszywe: na przykład takie, że możemy poznać psychikę ludzi z epoki kamienia, że możemy na tej podstawie odtworzyć ewolucję wyjątkowych cech człowieka, i że standardowe ankiety psychologiczne mogą dostarczyć dowodów na słuszność tego rozumowania.

## DEFINICJA

Psychologia ewolucyjna w stylu pop, czyli Pop EP, to gałąź psychologii teoretycznej wykorzystującej zasady ewolucji do uwiarygodniania przeznaczonych dla mas twierdzeń na temat natury ludzkiej.





The winters of Ice Age Europe some 15,000 years ago were harsh, but modern humans — *Homo sapiens* — had developed clever ways to cope with the cold. These residents of eastern Europe sewed clothes from animal skins and built sturdy shelters from mammoth bones. When food was abundant, they hunted together in the semi-faunal-animal form of deep forests.

Modern humans displayed a wide range of cultural and technological abilities not seen among our earlier hominid relatives. These new humans had developed their language and could make highly sophisticated tools. They created art and practiced elaborate rituals. Indeed, some hominids revolutionized the entire array of behaviors that characterize people today.



**HOW HUMANS HAVE DEEPEST SKIN COLORS**

Modern humans living in southern Europe... The skin color of these people... The body of modern man... The skin color of these people... The body of modern man...

DIORAMA z sali poświęconej ewolucji człowieka w American Museum of Natural History w Nowym Jorku. Tak mogło wyglądać życie człowieka plejstoceńskiego przed 15 tys. lat.



Przesłanie Pop EP można streścić w jednym zdaniu: „mózg człowieka jest luźnym zbiorem wyspecjalizowanych funkcjonalnie urządzeń obliczeniowych powstałych do rozwiązywania problemów przystosowawczych, z którymi stale mieli do czynienia nasi zbieracko-łowczy przodkowie” (według strony internetowej Ośrodka Psychologii Ewolucyjnej w UCSB). Tak jak ewolucja zachodząca pod wpływem doboru naturalnego i płciowego wyposażała wszystkich ludzi w adaptacje morfologiczne, w rodzaju serc czy nerek, podobnie też – według wyznawców Pop EP – wykwipowała nas w zespół przystosowań psychologicznych, nazywanych przez nich „narządami mentalnymi”. Są to m.in. mechanizmy psychologiczne, czyli „funkcjonalnie wyspecjalizowane urządzenia obliczeniowe”, do języka, rozpoznawania twarzy, percepcji przestrzennej, posługiwania się narzędziami, przyciągania (i zatrzymywania przy sobie) partnerów seksualnych, opieki rodzicielskiej i innych kontaktów społecznych. Adaptacje te tworzą „uniwersalną naturę człowieka”. Występujące wśród ludzi różnice osobnicze lub kulturowe byłyby – w tym ujęciu – wynikiem interakcji zachodzących między naszą wspólną naturą a zmiennymi warunkami lokalnymi. Oczywisty wyjątek od tej reguły stanowiłyby różnice między płciami, odzwierciedlające odmienne wyzwania przystosowawcze, których w przeszłości doświadczali mężczyźni i kobiety.

Co więcej, ponieważ powstawanie nowych przystosowań zachodzi bardzo powoli, natura ludzka jest dziś skrojona na miarę łowców

#### WEDŁUG POP EP

analiza problemów adaptacyjnych, przed którymi stali nasi przodkowie z epoki kamienia, takich jak walka o partnerów seksualnych i zasoby, pozwala zrekonstruować strukturę naszego umysłu.

#### ALE

bez wiedzy na temat cech psychicznych naszych przodków – a takiej nie mamy – nie umiemy powiedzieć, jak dobór majstrował tymi cechami, by wytworzyć nasz współczesny umysł.

i zbieraczy, którzy żyli w plejstocenie (w okresie od 1.8 mln do 10 tys. lat temu). Cosmides i Tooby ujmują to obrazowo: „w naszej współczesnej czaszce mieści się mózg z epoki kamienia”. Pop EP chce odkryć tę uniwersalną naturę ludzką, badając wyzwania selekcyjne stojące przed naszymi przodkami i wysuwając hipotezy na temat mechanizmów psychologicznych, które wyewoluowały, aby im sprostać, a następnie testując je za pomocą standardowych ankiet psychologicznych. Według zwolenników Pop EP udało się w ten sposób odkryć wiele adaptacji psychologicznych, na przykład wrodzone różnice między płciami w doborze partnerów seksualnych (mężczyźni preferują gotowość, kobiety – godność)<sup>3</sup> czy w przejawach zazdrości (mężczyźni nie są w stanie tolerować seksualnej zdrady partnerki, kobiety – niewierności w sferze uczuć).

Moim zdaniem takie podejście Pop EP jest mylne. I choć nie kryje się w nim jakiś zasadniczy błąd w rozumowaniu, to problem tkwi raczej w sumie wielu drobnych nieporozumień. Krytycy Pop EP zgodnie wskazują na kilka jej zasadniczych uchybień, a nawet grzechów.

#### Grzech pierwszy:

**Badanie plejstoceńskich problemów przystosowawczych dostarcza wskazówek na temat struktury umysłu**

Tooby i Cosmides utrzymują, że skoro możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że nasi plejstoceńscy przodkowie musieli „wybierać partnerów o wysokiej wartości rozrodczej” i „nakłaniać potencjalnych partnerów, by ci wybierali właśnie ich”, to zapewne do rozwiązywania tych kwestii zostały wykształcone adaptacje psychologiczne. Tyle że z identyfikacją problemów, które miały napędzać ewolucję naszej psychiki, są kłopoty.

Z jednej strony, choć prawdą jest na przykład, że nasi przodkowie musieli „nakłaniać potencjalnych partnerów, by ci wybierali właśnie ich”, takie stwierdzenie jest zbyt abstrakcyjne, by dawało wyraźne wskazówki co do natury naszych psychicznych adaptacji. Problem przyciągania uwagi partnerów występuje u wszystkich gatunków. Samce altanników budują w tym celu misterne altanki, wojsilek – ofiarowują złowione przez siebie owady, a rokitniczek – spełniają się w skomplikowanym śpiewie. Odpowiedź na pytanie, jakie strategie stosowali nasi przodkowie, wymagałaby głębszej wiedzy na temat działających na nich nacisków selekcyjnych.

Bardziej szczegółowa próba opisu problemów adaptacyjnych ludzkich przodków wiąże się z kolejnym dylematem: nasze wnioski są czysto spekulacyjne, gdyż wiemy zbyt mało o warunkach, w jakich zachodziła ewolucja wczesnego człowieka. Zapis paleontologicz-







ny dostarcza wskazówek na temat niektórych aspektów ich życia, ale mało mówi o relacjach społecznych, które musiały mieć zasadnicze znaczenie w ewolucji naszej psychiki. Również analiza zachowań współczesnych łowców i zbieraczy niewiele daje, choćby dlatego, że style życia różnych grup są bardzo odmienne, nawet w przypadku plemion zamieszkujących te regiony Afryki, w których dokonywała się ewolucja wczesnych ludzi.

Co więcej, jak wykazał biolog Richard Lewontin z Harvard University, wyzwania adaptacyjne stojące przed konkretnym gatunkiem zależą również od cech i stylu jego życia. Kora drzewa to problem przystosowawczy dla dzięciołów, ale już kamienie leżące u jego pnia – nie. I odwrotnie – te same kamienie, używane przez niektóre drożdżowate do rozbijania muszli ślimaków, są dla nich jednym z adaptacyjnych problemów do rozwiązania, ale kora nie. Podobnie procesy motywacyjne i poznawcze naszych przodków w różny sposób reagowały na cechy fizycznego i społecznego środowiska i ta ich wybiórcza podatność determinowała czynniki środowiska i stopień, w jakim wpływały na naszą ewolucję. Tak więc, aby ustalić wyzwania przystosowawcze, które ukształtowały ludzką psychikę, musielibyśmy co nieco wiedzieć na temat psychologicznych aspektów naszych odległych przodków. A nie wiemy.

Wreszcie – nawet gdybyśmy potrafili dokładnie określić wyzwania, którym musieli sprostać w ciągu milionów lat dziejów nasi antenaci, i tak nie byłibyśmy w stanie powiedzieć zbyt wiele na temat charakteru ludzkich adaptacji psychicznych. Dobór znajduje rozwiązania

na wyzwania środowiskowe, modyfikując cechy, które już wcześniej istniały, więc nowo powstające przystosowania są zawsze funkcją modyfikowalności tych niejako zastanych cech. Aby więc określić źródło nowych rozwiązań przystosowawczych, trzeba znać cechy wyjściowe, które zostały do nich użyte. Bez znajomości psychiki naszych dalekich przodków – a jej nie znamy – nie możemy wiedzieć, jak dobór mógł ją przemodelować, by obdarzyć nas umysłem, którym dysponujemy dziś.

### Grzech drugi:

**Wiemy, albo potrafimy ustalić, dlaczego wykształciły się cechy specyficznie ludzkie**

Biolodzy umieją niejednokrotnie odtworzyć naciski selekcyjne, które napędzały ewolucję gatunku, porównując ewolucyjne drogi różnych gatunków tworzących jeden kład (grupę gatunków wywodzących się od wspólnego przodka). Ponieważ wszystkie takie gatunki w grupie mają ten sam punkt wyjściowy, odmienności między nimi powinny wynikać z różnych wyzwań środowiskowych, które przed nimi stały. Jeśli dana cecha występuje u dwu lub więcej gatunków kładu, a nieobecna jest u innych, można niekiedy określić, jakie były wspólne wyzwania środowiskowe dla jednych, ale już nie pozostałych gatunków. Porównując zróżnicowanie między gatunkami i zestawiając te różnice ze zmianami warunków środowiska, można pokusić się o wskazanie, jakie wyzwania środowiskowe były odpowiedzialne za powstanie konkretnych cech.

Ale taka metoda w niewielkim tylko stopniu może przydać się zwolennikom Pop EP do odczytania historii nacisków selekcyjnych, które doprowadziły do powstania naszej psychiki – w tym języka i wyższych zdolności poznawczych, domniemanych wyróżników natury ludzkiej. Pinker na przykład przekonująco dowodzi, że język jest przystosowaniem do komunikacji werbalnej o nieskończonej kombinatoryce przekazu. Prawdopodobnie ma on rację, twierdząc, że język jest przystosowaniem. Ale aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego taka adaptacja powstała i do czego właściwie służy, trzeba by wiedzieć, jakie funkcje pełnił język u pierwszych jego użytkowników. Zastosowanie metody komparatystycznej do rozwiązania takich kwestii wymaga jednak porównania niektórych naszych cech psychicznych z homologicznymi cechami innych gatunków, z którymi mamy wspólnego przodka. I w tym tkwi problem. Wśród gatunków współczesnych naszymi najbliższymi krewnymi są szympansy i bonobo – ich i nasz wspólny przodek żył na Ziemi przed około 6 mln lat. Ale nawet te bliskie nam gatunki nie wykazują takich złożonych cech psychicznych, jak język, których

#### WEDŁUG POP EP

wiemy, lub potrafimy się dowiedzieć, jak powstały typowo ludzkie cechy, takie jak język.

#### ALE

aby odtworzyć ewolucję jakiegokolwiek cechy, musimy wskazać na funkcje przystosowawcze, które mogła ona pełnić u wczesnych ludzi – a tego najczęściej nie potrafimy.



ewolucję Pop EP chciałyby właśnie wyjaśniać. Nie potrafimy więc wskazać wyzwań środowiskowych, którym musieliśmy sprostać wraz z naszymi biologicznymi krewnymi, i do których nasze wspólne cechy psychiczne byłyby przystosowaniem. Powinniśmy raczej poszukać takich nacisków środowiskowych, które pchnęły ewolucję naszej linii rodowej w ciągu ostatnich 6 mln lat w kierunku odmiennym od obranego przez najbliższe nam biologicznie gatunki.

Aby odtworzyć te wydarzenia ewolucyjne, moglibyśmy posłużyć się informacją na temat ekologii i zachowań bliskich nam gatunków, z którymi dzielimy część naszych zdolności poznawczych. Dopiero wtedy moglibyśmy spróbować zidentyfikować wspólne dla nich i dla nas naciski środowiskowe, których nie doświadczały szympansy i bonobo (oraz inne naczelnne). Takie kryteria spełniają inne homininy, jak australopiteki i wcześnie przedstawiciele rodzaju *Homo*. Problem w tym, że wszystkie – poza nami – homininy już wymarły. A martwe nie mogą nam (prawie) nic opowiedzieć o swoich ewolucyjnych losach [patrz: Ian Tattersall „Nie zawsze byliśmy sami”; *Świat Nauki*, kwiecień 2000]. Mamy więc kłopot z takimi porównawczymi informacjami, a bez nich trudno zrozumieć ewolucję specyficznie ludzkich cech.

Niekiedy jednak metoda porównawcza dostarcza ciekawych informacji na temat cech wyróżniających nasz gatunek. Jak jednak zauważa filozof Jonathan Michael Kaplan z Oregon State University, dotyczy to akurat tych, które nie są uniwersalne dla wszystkich ludzi, ale charakteryzują tylko niektóre populacje. Wiemy na przykład, że gen odpowiedzialny za anemię sierpowatą (kiedy nosiciel ma jego dwie kopie) zapewnia zarazem (w przypadku obecności w genomie tylko jednej jego kopii) odporność na malarię. Metoda komparatystyczna polega na tym, że porównujemy te ludzkie populacje, w których gen występuje, z tymi, gdzie go brak, i ustalamy, jakie warunki środowiskowe najlepiej z nim korelują.

A ponieważ metoda ta pozwoliła odkryć znaczenie takich przystosowań fizjologicznych, można przypuszczać, że pomoże też wyjaśnić chociaż niektóre z przystosowań psychicznych. Słaba to jednak pociecha dla psychologów ewolucyjnych w stylu pop głoszących, że wszystkie nasze adaptacje psychiczne są w istocie uniwersalnymi cechami gatunku. Tyle że właśnie metoda komparatystyczna najmniej nadaje się do rozpoznawania takich uniwersalnych i specyficznie ludzkich cech. Raczej więc nie ma podstaw, by sądzić, że opisy ewolucji tzw. uniwersalnej natury człowieka wyjdą poza ramy czystej spekulacji.

## Grzech trzeci:

„W naszej współczesnej czaszce mieści się mózg z epoki kamienia”

Według zwolenników Pop EP natura ludzka ukształtowała się podczas plejstocenu, kiedy nasi przodkowie wiedli życie łowców i zbieraczy, ale to przekonanie nie wytrzymuje krytyki, gdy przyjrzeć się bliżej wydarzeniom z początku i końca tego okresu.

Część naszych mechanizmów psychologicznych ma bez wątpienia plejstoceńskie korzenie. Ale inne to wspomnienie znacznie odleglejszych czasów, które łączą nas z innymi gatunkami naczelnnych. Neurobiolog ewolucyjny Jaak Panksepp z Bowling Green State University wyróżnił u człowieka siedem systemów emocjonalnych, które musiały powstać przed plejstocenem. Te, które nazwał Opieka, Panika i Zabawa, sięgają do wczesnych etapów ewolucji naczelnnych, inne – Strach, Wściekłość, Poszukiwanie i Żądza – mają jeszcze starsze, przedssacze pochodzenie.

Zaakceptowanie dłuższej historii ewolucyjnej człowieka może znacząco wpłynąć na postrzeganie naszej psychiki. Spójrzmy na przykład na zachowania godowe człowieka. Buss twierdzi, że ukształtowały się one w plejstocenie w odpowiedzi na wyzwania, które przesądzały o wyjątkowości naszego gatunku. Dlatego też, kiedy odnotowuje, że ludzie dążą zarówno do krótko-, jak i długoterminowych związków (pozwalając sobie niekiedy na przygodne „skoki w bok”), interpretuje te zachowania jako aspekty zintegrowanego systemu

### WEDŁUG POP EP

ludzie współcześni postępują się umysłem rodem z epoki kamienia.

### ALE

równie prawdopodobne jest, że umysł ludzki musiał przystosowywać się do drastycznych zmian spowodowanych wprowadzeniem rolnictwa i życiem w miastach. Od czasu epoki kamienia człowiek zmienił się pod względem fizjologicznym, dlatego więc nie mogłaby zmienić się też jego psychika?



FRANK STOCKTON



## Autorzy poglądu, że pozostajemy więźniami psychiki rodem z plejstocenu, nie doceniają szybkości, z jaką dobór naturalny i płciowy napędzają zmiany ewolucyjne.

adaptacji psychologicznych, nieustannie choć nieświadomie obliczającego korzyści reprodukcyjne każdej ze strategii. Kiedy przypuszczalna korzyść z przygodnego związku jest większa od potencjalnych strat, system adaptacyjny skłania do niewierności.

Jeśli jednak uznamy, że źródeł różnych aspektów ludzkiej psychiki należy szukać na odmiennych etapach naszej ewolucyjnej historii, możemy spojrzeć na te zachowania w odmienny sposób. Skoro na przykład nasi najbliżsi krewni – szympansy i bonobo – są gatunkami skrajnie promiskuitystycznymi, to i protoplaści naszej linii rodowej rozpoczynali zapewne ewolucyjną drogę wyposażeni w tego typu seksualne popędy. Cechy psychiczne człowieka, które pojawiły się w toku naszej ewolucji, musiały powstać na tym fundamencie. Wiemy także, że później wykształciły się u nas systemy uczuć sprzyjające łączeniu się w pary monogamiczne i cementujące te związki – bardzo charakterystyczne dla wielu ludzkich kultur, a nieznanne u najbliższych nam gatunków. Nie ma jednak najmniejszego powodu, by sądzić, że mechanizmy nieograniczonego popędu seksualnego i łączenia się w pary powstały równocześnie jako część jednolitej strategii rozrodczej. Znacznie bardziej prawdopodobne, że wykształciły się jako odrębne systemy adaptacyjne, w różnych momentach ewolucji naszej linii rodowej, w odpowiedzi na odmiennie wyzwania i służyły innym celom.

Jeśli taka alternatywna interpretacja naszej psychologii rozrodczej jest poprawna, to trudno mówić, że w kontaktach seksualnych kierujemy się jednym „paleolitycznym” umysłem. Bardziej prawdopodobne, że towarzyszą nam przy tym różne, niekoniernie zbieżne, popędy. Stare mechanizmy ewolucyjne popychają nas do promiskuityzmu i szybkich przygód, ale młodsze systemy emocjonalne skłaniają raczej do monogamii i długotrwałych związków. Trudno doprawdy twierdzić, że kieruje nami zintegrowana plejstocenska psychologia, podświadomie podpowiadająca najlepsze (w plejstocenie) rozwiązania, łatwiej – że mio-

tają nami sprzeczne niekiedy emocje, powstałe niezależnie od siebie.

Ale pogląd, zgodnie z którym „w naszej współczesnej czasce mieści się mózg z epoki kamienia”, nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia współczesnego człowieka. Teza, że rządzi nami psychologia przystająca do plejstocenskich warunków nie uwzględnia tempa, z jakim dobór naturalny i płciowy może wprowadzać ewolucyjne modyfikacje. Niedawne badania pokazały, że selekcja jest w stanie w radykalny sposób zmienić zachowania w populacji w ciągu zaledwie 18 pokoleń – w przypadku człowieka oznacza to raptem 450 lat.

Tak szybkie zmiany ewolucyjne mogą zajść tylko wówczas, gdy i naciski selekcyjne działające na populację uległy radykalnym zmianom. Trudno zaprzeczyć, że od czasu plejstocenu środowisko życia człowieka zmieniło się diametralnie, co musiało mieć wpływ na charakter nacisków selekcyjnych działających na naszą psychikę. Rewolucja rolnicza, a potem przemysłowa oznaczały zasadnicze zmiany w strukturze społecznej ludzkich populacji, a to w zasadniczy sposób wpływało na wyzwania związane z poszukiwaniem zasobów, partnerów seksualnych, małżonków i pozycji społecznej. Wiele naszych przedsięwzięć – od budowania domostw po zabezpieczanie pożywienia i od środków zapobiegających ciąży po organizację nauczania – zmieniło działające na nas naciski selekcyjne. A ponieważ znamy oczywiste przykłady postplejstocenskich adaptacji fizjologicznych w odpowiedzi na nowe wyzwania środowiskowe (np. powstanie odporności na malarię<sup>4</sup>), to nie ma powodu, by wątpić, że podobne zjawiska zachodziły i w sferze psychiki.

Warto też spojrzeć na wykształcenie się (w rozwoju osobniczym) naszych cech psychicznych jako efektu współdziałania genów i warunków środowiskowych. Nawet jeśli od czasu plejstocenu zaszły jedynie niewielkie modyfikacje genetyczne, to środowisko życia człowieka, jak wiadomo, zmieniło się w tym czasie niepomniernie. Nasze wyselekcjonowane w plejstocenie geny w interakcji z nowymi wyzwaniami środowiskowymi mogą prowadzić do powstania cech psychicznych w niewielkim stopniu przypominających psychikę plejstocenskich przodków. Nie ma więc specjalnych powodów, by sądzić, że pod względem psychologicznym wciąż jesteśmy przystosowani do standardów plejstocenskich łowców i zbieraczy.

### Grzech czwarty:

**Dane psychologiczne przemawiają za tezami Pop EP**

Zwolennicy Pop EP dowodzą, że ich spekulacje na temat plejstocenskiej przeszłości człowieka pozwoliły odkryć wiele psychologicznych adaptacji kontrolujących nasze zachowania.

## WYBRANE DZIEŁA POP EP

**Evolutionary Psychology: The New Science of the Mind.**

David M. Buss; Allyn and Bacon, 2007.

**The Murderer Next Door: Why the Mind Is Designed to Kill.**

David M. Buss; Penguin, 2005.

**The Language Instinct.** Steven Pinker; HarperPerennial, 1994.

**The Adapted Mind: Evolutionary Psychology and the Generation of Culture.**

Red. Jerome H. Barkow, Leda Cosmides i John Tooby; Oxford University Press, 1992.

**Evolutionary Psychology:**

**A Primer.** Leda Cosmides

i John Tooby. Strona internetowa Ośrodka Psychologii Ewolucyjnej na University of California w Santa Barbara: [www.psych.ucsb.edu/research/cep/primer.html](http://www.psych.ucsb.edu/research/cep/primer.html)

## O AUTORZE

**David J. Buller** wykłada filozofię na Northern Illinois University. Jest autorem książki *Adapting Minds: Evolutionary Psychology and the Persistent Quest for Human Nature* wydanej przez MIT Press w 2005 roku oraz redaktorem naczelnym *Function, Selection, and Design* (SUNY Press, Series in Philosophy and Biology, 1999).



Te twierdzenia rzeczywiście niejednokrotnie wyglądają przekonująco, pytanie tylko, jak silne są przesłanki potwierdzające te odkrycia. Podawane przez Pop EP dowody opierają się zwykle na standardowych testach psychologicznych (takich jak pisemne ankiety, w których wybiera się jedną odpowiedź spośród kilku proponowanych) i znacznie rzadszych badaniach behawioralnych. Problem w tym, że – jak uzasadniam szczegółowo w swojej książce *Adapting Minds* (Przystosowujące się umysły) – te „dowody” są najczęściej, i to w najlepszym wypadku, nie do końca pewne. Ulubione hipotezy Pop EP to, jak powiada filozof Robert C. Richardson z University of Cincinnati, „spekulacje przebrane za wyniki”. Pozorna jednoznaczność tych dowodów wynika nie tyle z siły samych danych, ile z ignorowania innych, alternatywnych interpretacji. Przyjrzyjmy się jednemu tylko przykładowi.

Buss twierdzi, że zazdrość wyewoluowała jako rodzaj emocjonalnego dzwonka alarmowego sygnalizującego potencjalną niewierność partnera seksualnego i stymulującego zachowania dążące do zminimalizowania strat w inwestycjach rozrodczych. U naszych przodków – zgodnie z tym rozumowaniem – niewierność pociągała za sobą różne koszty zależnie od płci partnera. Dla mężczyzny *seksualna* niewierność kobiety oznaczała, że może on inwestować swoje zasoby w potomstwo rywala. Z kolei dla kobiety to *uczuciowe* zaangażowanie się mężczyzny w związek z inną oznaczać mogło utratę jego zasobów. I rzeczywiście, jak dowodzi Buss, udało się potwierdzić, że zazdrość przejawia się odmiennie u obu płci: męski umysł reaguje silniej na oznaki seksualnej niewierności partnerki, a żeński wyczulony jest na przejawy niewierności natury emocjonalnej.

Głównym dowodem na poparcie tych tez są rezultaty ankiet z wymuszonymi odpowiedziami. Na przykład jedno z pytań stawia ankietowanego przed dylematem, jakie zachowanie uważa on/ona za bardziej stresujące: „głęboki związek uczuciowy partnera z inną osobą (rywalem)” czy „jego namiętny stosunek płciowy z kimś innym”. Wyniki pokazują, że mężczyźni w większym stopniu niż kobiety uważają niewierność seksualną partnerki za bardziej stresującą niż niewierność uczuciową.

Takie dane trudno jednak uznać za jednoznaczny dowód odmiennych przystosowań psychicznych obu płci. Można bowiem sobie wyobrazić, że u kobiet i mężczyzn istnieje taka sama wrodzona zdolność do rozróżniania groźnej od niegroźnej niewierności i do odczuwania zazdrości proporcjonalnie do postrzeganego zagrożenia dla związku, w którym ulokowane zostały inwestycje rozrodcze. Z tej właśnie wspólnej i wrodzonej zdolności mogą brać się

#### WEDŁUG POP EP

dane psychologiczne jasno dowodzą słuszności jej tez, na przykład na temat różnego podłoża zazdrości u kobiet i mężczyzn.

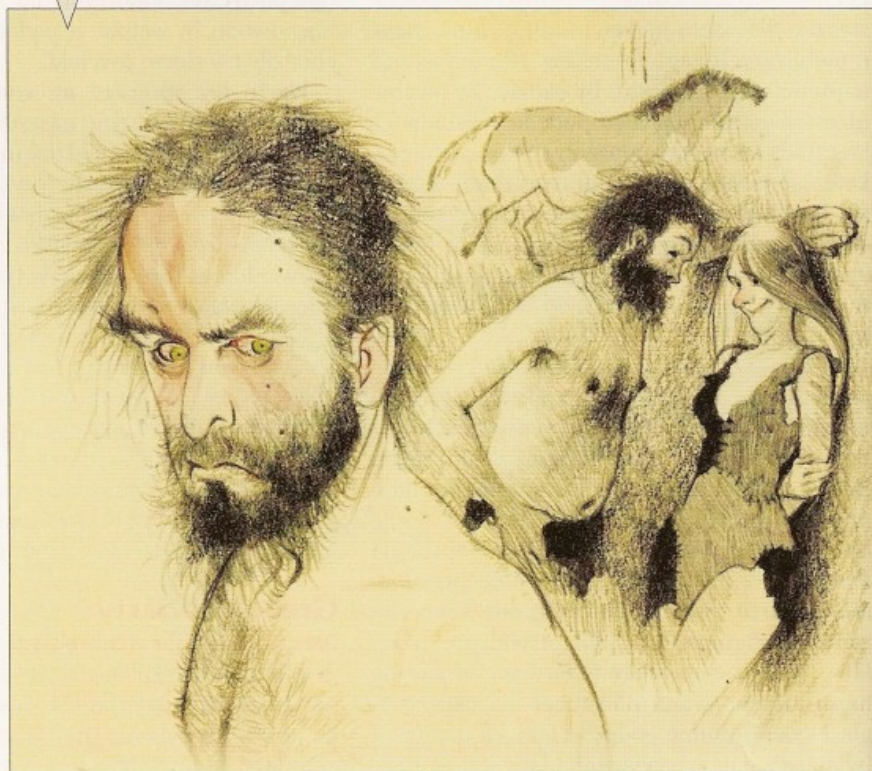
#### ALE

dane te opierają się w znacznej mierze na ankietach o wymuszonych odpowiedziach (ramka na stronie obok), zaś tego typu przesłanki nie są rozstrzygające. W szczególności nie pozwalają twierdzić, że u mężczyzn i kobiet działają inne mechanizmy zazdrości. Równie dobrze u obu płci mogą funkcjonować takie same mechanizmy, tyle że odmiennie reagujące na różne zagrożenia dla istniejącego związku.

wyniki ankiet Bussa, będące pochodną nabytych sądów dotyczących różnic między płciami co do typów zachowań stanowiących zagrożenie dla związku. Liczne badania pokazały rzeczywiście rozpowszechnione przekonanie – obecne u obu płci – że mężczyźni są bardziej niż kobiety skłonni do przygodnych związków erotycznych bez zaangażowania emocjonalnego. Biorąc to pod uwagę, trudno się dziwić, że dla mężczyzn seksualna niewierność kobiety może wydawać się większym zagrożeniem niż dla kobiet podobne zachowanie mężczyzn, gdyż w przypadku kobiety mogą temu częściej towarzyszyć prawdziwe uczucia.

Ta alternatywna hipoteza łatwiej tłumaczy też fakty, z którymi teoria o wrodzonych, psychicznych różnicach między płciami nie bardzo sobie radzi. Po pierwsze, homoseksualni mężczyźni, w jeszcze mniejszym stopniu niż heteroseksualne kobiety, skłonni są uznać niewierność seksualną za coś bardziej stresującego od niewierności emocjonalnej. Homoseksualni mężczyźni, jako grupa, są także mniej skłonni niż heteroseksualni mężczyźni i kobiety uznać, że niewierność seksualna zagraża trwałości ich związku. Gdyby u obu płci zazdrość miała takie samo podłożo, a jej natężenie zależało od stopnia postrzeganego zagrożenia dla związku, wówczas ich tendencja do bagatelizowania niewierności seksualnej odbiegałaby od ogólnej normy dla mężczyzn.

Po drugie, natężenie negatywnych emocji towarzyszących mężczyźnie podejrzewającemu o seksualną zdradę swoją kobietę, jest bardzo





## ○○○ Ankieta Pop EP

różne w różnych kulturach. Na przykład zaledwie co czwarty badany Niemiec uważa niewierność seksualną za bardziej niepokojącą od niewierności emocjonalnej. Co ciekawe, według Bussa i jego współpracowników w kulturze niemieckiej „podejście do seksualności, w tym także niewierności pozamałżeńskiej, jest znacznie swobodniejsze niż w kulturze amerykańskiej”. Niemcy powinni zatem bardziej niż Amerykanie uważać seksualną niewierność swoich partnerek za szczególne zagrożenie dla ich związków, a tym samym ewentualne podejrzenia powinny ich też mniej stresować. I znów – takie różnice kulturowe są dokładnie tym, czego oczekiwaliśmy, gdyby stopień zazdrości zależał od natężenia negatywnych konotacji towarzyszących mężczyźnie podejrzewającemu swoją partnerkę o zdradę.

Trudno zrozumieć, dlaczego Pop EP odrzuca uznanie wspólnego emocjonalnego charakteru zazdrości u obu płci i przyjęcie, że różnice w zachowaniach kobiet i mężczyzn zależą od ich odmiennych poglądów na te sprawy. Według Pop EP wiele z tych różnic kulturowych jest odzwierciedleniem wspólnej dla wszystkich ludzi natury reagującej odmiennie na lokalne uwarunkowania. Tyle tylko, że te różnice kulturowe są często głębsze od różnic między płciami, które zwolenników Pop EP zachęcają do konstruowania sensacyjnych teorii. Jeśli jednak różnice kulturowe mogą być wynikiem różnych reakcji na odmienne bodźce wspólnej dla wszystkich natury, to nie ma powodu, by to samo nie mogło dotyczyć też różnych postaw i przekonań przedstawicieli obu płci.

### Epilog

Do trwałego dorobku myśli Darwina należy przekonanie, że psychika ludzka powstała w wyniku procesu adaptacji. W końcu pamiętajmy, że mózg człowieka jest narządem kosztowniejszym od silnika spalinowego i zużywa 18% wytwarzanej przez organizm energii, choć stanowi zaledwie 2% jego masy. Z pewnością nie potrzebowalibyśmy takiego organu, gdyby nie pełnił on ważnych funkcji przystosowawczych w ciągu naszej historii.

Wyzwaniem dla psychologii ewolucyjnej jest przejście od takiego ogólnego stwierdzenia do szczegółowych i rzetelnych scenariuszy adaptacyjnych, które mogłyby tłumaczyć cechy naszego umysłu. Widzieliśmy jednak, że materialnych dowodów uwiarygodniających wartość takich scenariuszy w naszej linii rodowej z ostatnich kilku milionów lat jest niewiele. I nie ma raczej większych szans na to, by coś pod tym względem się zmieniło – ślady naszej przeszłości zostały przeważnie zatarte. Musimy chyba pogodzić się z myślą, że nigdy nie poznamy wielu faktów na temat ewolucji

Aby zbadać wrodzone różnice między płciami w odniesieniu do zazdrości, psycholog David M. Buss opracował wraz ze współpracownikami ankietę (poniżej) przeznaczoną dla amerykańskich ochotników. Ta sama ankieta – z niewielkimi zmianami – została wykorzystana potem w wielu podobnych badaniach prowadzonych wśród różnych społeczności. Ich rezultaty zamieszczono w tabelkach poniżej; pierwsza kolumna każdej z nich przedstawia oryginalne dane uzyskane przez Bussa i jego zespół.

#### Ankieta

Polecenie: Wyobraź sobie głęboki, romantyczny związek, który miałeś/łaś w przeszłości, masz obecnie, lub chciałbyś/chciałabyś mieć w przyszłości. Wyobraź sobie dalej, że odkryłeś/łaś, że osoba, z którą jesteś głęboko związany/na, jest zainteresowana kimś innym. Co byłoby dla Ciebie szczególnie stresujące i przykre (można zakreślić tylko jedną odpowiedź):

#### DYLEMAT 1

(A) Myśl, że Twojego partnera łączą głębokie więzi uczuciowe z tą osobą.  
(B) Myśl, że Twój partner uprawia z tą osobą namiętny seks.

#### DYLEMAT 2

(A) Myśl, że Twój partner próbuje różnych pozycji seksualnych z tą osobą.  
(B) Myśl, że Twój partner jest w tej osobie zakochany.

#### WYNIKI ANKIETY

Procent odpowiedzi wybierających niewierność seksualną (B) jako bardziej stresującą w przypadku dylematu 1

	USA	USA	USA	USA	USA	USA	Chiny	Holandia	Niemcy	Korea	Japonia	Średnio
Mężczyźni	60	76	61	55	53	73	21	51	28	59	38	51
Kobiety	17	32	18	32	23	4	5	31	16	18	13	22

Procent odpowiedzi wybierających niewierność seksualną (A) jako bardziej stresującą w przypadku dylematu 2

	USA	USA	USA	USA	Holandia	Niemcy	Korea	Japonia	Średnio
Mężczyźni	44	43	44	47	23	30	53	32	38
Kobiety	12	11	12	12	12	8	22	15	13

naszej psychiki i że jedyne, co nam pozostaje, to mniej lub bardziej jałowe spekulacje.

W tym rankingu jałowości spekulacje Pop EP zajmują poczesne miejsce. Jest mało prawdopodobne, byśmy dowiedzieli się czegoś istotnego o naszej ewolucyjnej przeszłości, szatkując plejstoceńską historię na oddzielne problemy adaptacyjne i zakładając, że nasz umysł wypracowuje odrębne rozwiązania poszczególnych kwestii, a potem dowodząc słuszności tych stwierdzeń na podstawie arbitralnych ankiet. Doprawdy, od psychologii ewolucyjnej można by oczekiwać czegoś więcej. Ale i tak nawet w najlepszym razie nigdy nie dowiemy się, jak i dlaczego powstała w toku ewolucji cała złożoność ludzkiej psychiki.

<sup>1</sup> Pełny tytuł dzieła brzmiał *The descent of man, and selection in relation to sex*. Ze względu na ogromne różnice między tomami tego dzieła po polsku ukazały się one jako oddzielne książki: *O pochodzeniu człowieka i Dobór płciowy*.

<sup>2</sup> W 2001 roku ukazała się w języku polskim jeszcze najbardziej znana książka Bussa *Psychologia ewolucyjna*.

<sup>3</sup> W oryginalnej gra słów: „males prefer nobility, females prefer nobility”.

<sup>4</sup> Najbardziej znany przykład tych późnych przystosowań to tolerancja laktozy (czyli zdolność do jej trawienia), która pojawiła się u niektórych ludów pasterskich (w tym Słowian) w ciągu kilku ostatnich tysięcy lat.

### JEŚLI CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ

**Moralne zwierzę.** Robert Wright; Prószyński i S-ka, 2004.

**Tabula Rasa. Spory o naturę ludzką.** Steven Pinker; GWP, 2004.

**Psychologia ewolucyjna.** David Buss; GWP, 2001.

**O pochodzeniu cnoty.** Matt Ridley; Dom Wydawniczy REBIS, 2000.

**Evolutionary Psychology.** Stephen M. Downes; *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*; Spring 2008. Dostępne na stronie: <http://plato.stanford.edu/archives/spr2008/entries/evolutionary-psychology>

**Evolutionary Psychology as Maladapted Psychology.** Robert C. Richardson; MIT Press, 2007.

**The Seven Sins of Evolutionary Psychology.** Jaak Panksepp i Jules B. Panksepp; *Evolution and Cognition*, tom 6, nr 2, s. 108–131; 2000.



Źródło: <http://pokazywarka.pl/popep/>

Zobacz też:

<https://www.youtube.com/watch?v=Djr26nwYqr8&feature=youtu.be>



<https://bioslawek.wordpress.com/2018/01/18/korzysci-ewolucyjne-czy-skutki-upadku-moralnego/>

<https://bioslawek.files.wordpress.com/2018/01/korzyc59bci-ewolucyjne-czy-skutki-upadkuc2a0moralnego.pdf>